

JÓZEF MARCZAK

ur. 1930; Nasutów



Miejsce i czas wydarzeń	Nasutów, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ciężka praca, służba u gospodarzy, praca zawodowa

W 1945 poszedłem „na służbę”

W 1945 mama mnie na służbę dała. Poszedłem służyć, u gospodarza z końmi obrabiałem od 15 lat. Cztery lata służyłem za konia, i tak się człowiek męczył. Młode takie, to one nic nie rozumią. Jak ojca zabili, nie wiem czy to było w czerwcu, 17 czerwca w 1943 roku, to żniwa naszły, to sąsiad mi kosę podсадził, i poszedłem z mamą kosić. To było ze trzy kilometry iść do tego pola, i kosiłem, i śmy kosili tak oboje. Ja lubiałem kosić. 13 lat miałem, to co te dzieci teraz rozumią. Trza było tyrać. Jak żem poszedł na tę służbę, to 4 lata przesłużyłem, w 1945, 1946, 1947 i 1948 służyłem za konia, u czterech gospodarzy, co rok inny gospodarz. Służyłem w Nasutowie, a jeden, to był na Woli Krasienińskiej, bo chrzestna matka była, później u chrzestnego ojca, tak mnie dorabiali tu, tak mi pomagali. Trza było tyrać, a co zrobić. A siostry w domu były, ja miałem 13 lat, a siostra jedna miała 9, a druga miała 6. Helena i Krystyna. Helena już nie żyje, a Krystyna jeszcze żyje, ale też marna już jest. Obie powychodziły za męż. A później poszedłem do pracy, do Lublina, to w MPO się robiło, w nocy, śnieg, zimę się robiło, to tak na sezon. A później, w 1953 roku, poszedłem do masarni do pracy, tam mnie skierował, i żem pracował tam 7 lat. Później stamtąd się zwolniłem, poszedłem do pogotowia znowuż, w 1973 roku. W pogotowiu 9 lat jeździłem. W 1953 poszedłem do pracy, w 1955 ożeniłem się. I tak tutaj z mamą śmy byli, później mama zmarła, miała 80 lat, i się przeżyło.

Data i miejsce nagrania	2021-02-03
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"